

TAJEMNICA
FATIMY
historia i przesłanie

TAJEMNICA FATIMY

historia i przesłanie



Opracowanie redakcyjne: Magdalena Czarnecka
Ilustracje: Anna Szymańska
Skład, łamanie i projekt okładki: Mateusz Cichosz
Korekta: Iwona Gromadzka

ISBN 978-83-65504-41-8

Copyright by Wydawnictwo JUT, 2017

Wydawca: Wydawnictwo JUT
ul. Doktora Klukowskiego 31
22-460 Szczepieszyn

Biuro i redakcja:
ul. Ciepłownicza 6a
20-479 Lublin

tel. 81 524 41 68
kom. 509 476 321

www.WydawnictwoJUT.pl

© Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część ani całość publikacji nie może być reprodukowana ani przetwarzana w sposób elektroniczny, mechaniczny, fotograficzny i inny, nie może być użyta do innej publikacji ani przechowywana w jakiegokolwiek bazie danych bez pisemnej zgody wydawcy.

Druk: Drukarnia PASAŻ sp. z o.o., Kraków

Szczepieszyn 2017

TAJEMNICA FATIMY

Wstęp

Jeden z polskich eseistów i pisarzy, Leopold Blumental, powiedział ważne słowa: „A nad tobą jest Tajemnica, którą zwą Bogiem!”. To jedno zdanie określa naturę Najwyższego Stwórcy, a jednocześnie wskazuje na Jego niepoznawalność. Czy można bowiem, kierując się ludzkim rozumem, zgłębić to, co transcendentne? Czy da się poznać sferę, która wymyka się naszemu doświadczeniu zmysłowemu? Święty Augustyn twierdził wręcz, że poznanie prawd wiecznych czy też w ogóle rzeczywistości duchowej staje się możliwe wyłącznie na drodze iluminacji. To światło, którego Bóg łaskawie udziela ludzkiemu umysłowi, sprawia, że człowiek może przynajmniej w pewnym stopniu zgłębić Jego naturę i wspaniałość Jego dzieł.

Bóg wymyka się ograniczeniom poznania rozumowego, ponieważ działa spektakularnie. Sposób, w jaki do nas przemawia, w jaki kieruje naszymi dziejami i historią świata, nie zawsze jest dla nas zrozumiały i oczywisty. Jego wybory bardzo często okazują się

zaskakujące. Wystarczy przywołać wydarzenia z Fatimy, których setną rocznicę obchodzimy w 2017 roku.

To, co stało się wówczas w małej, portugalskiej wiosce, do dziś pozostaje dla nas wielką tajemnicą, której zgłębienie, a przede wszystkim właściwe zrozumienie wymaga wysiłku nie tylko intelektualnego, ale przede wszystkim duchowego. Bóg, działając przez Maryję, a za Jej pośrednictwem przez trójkę niepiśmiennych dzieci, przekazał orędzie, które do dziś zaskakuje swoją aktualnością i pomimo licznych interpretacji oraz wnikliwych bądź też bardziej powierzchownych analiz ciągle budzi emocje, a niekiedy strach. Narastające wokół niego pytania dodatkowo mnożą niejasności i zaciemniają dość klarowny w gruncie rzeczy przekaz orędzia fatimskiego. Sam fakt nazwania treści objawień mianem „tajemnic fatimskich” sprawia, że podchodzimy do nich z pewną dozą nieufności. Wołanie Maryi okazuje się tymczasem dość czytelne, chociaż spełnienie Jej prośb stanowi nie lada wyzwanie. Nikt nie chce przecież słyszeć o własnych grzechach, potrzebie pokuty, konieczności wynagrodzenia, a jeszcze z większą niechęcią reagujemy na perspektywę czekającej nas kary. Słowa Matki Bożej nie zostały przyjęte entuzjastycznie, a nawet wręcz przeciwnie. Głoszące orędzie dzieci spotykały się niejednokrotnie z niedowierzaniem, wrogością czy też lekceważeniem. Cena, jaką płaciły za dochowanie wierności Maryi, była wysoka, ale perspektywa życia wiecznego i służenia Bogu przemawiała do nich z większą siłą. Pragnienie bardzo ścisłego współdziałania ze Stwórcą, bycia narzędnym w Jego rękach okazało się niemożliwe do odparcia.

Przykład trójki dzieci z Fatimy: Hiacynty, Franciszka i Łucji, pokazuje nam, jak właściwie przyjąć tajemnice fatimskie i w jaki sposób

na nie odpowiedzieć. Obrazy, które Najświętsza Paniienka odsłoniła przed małymi pastuszkami, w żaden sposób nie korespondowały z ich wiekiem czy też doświadczeniem życiowym. Piękna Pani za ich pośrednictwem zwróciła się bowiem do całego świata. Jej orędzie wyraźnie zakorzenione w ówczesnej sytuacji społeczno-politycznej, wyrastające na fundamencie traumy wojennej nie przynosiło ukojenia. Fakt, że pozostaje ono aktualne, sprawia, że słysząc o nim, ciągle czujemy niepokój. Czy trzecia tajemnica jest rzeczywiście tą, którą ujawnił w 2000 roku Jan Paweł II? Dlaczego jej treść była tak długo owiana tajemnicą? Czy akt poświęcenia Rosji Niepokalanemu Sercu Maryi odpowiada na prośby Pięknej Pani? Te i tym podobne pytania ciągle rozpalają naszą wyobraźnię często w niezdrowy sposób i sprawiają, że faktyczna treść objawień fatimskich zostaje przysłonięta przez ich subiektywne odczytania i warstwę sensacyjności.

Książka, którą oddajemy w ręce naszych Czytelników, jest zbiorem tekstów poświęconych wydarzeniom z Fatimy ukazanych z różnych punktów widzenia. Nasi Autorzy odnoszą się nie tylko do samej historii objawień, ale akcentują przede wszystkim ich ponadczasowość. Pokazują to, co pozostaje w nich stałe, niezmiennie i aktualne dla człowieka XXI wieku. Perspektywa lat nie zmienia bowiem ani ich przesłania, ani nie degraduje ich treści, z tego też względu możemy śmiało mówić o niezwykle ważnej roli, jaką zajmują one w historii Kościoła i dziejach świata. Pisząc o tajemnicy Fatimy, nie poszukujemy tak modnej obecnie sensacyjności. Chcemy jedynie poprowadzić Czytelnika przez wielowymiarowość orędzia Matki Bożej, zachęcić Go do refleksji na temat tego niełatwego przesłania, a przede wszystkim wskazać, w jaki sposób możemy na nie odpowiedzieć.



ROSJA A WYDARZENIA W FATIMIE

ks. dr hab. Marek Łuczak, prof. UE

Był 1917 rok. W Rosji, zaledwie w ciągu jednej nocy, miał miejsce przewrót dokonany przez bolszewików. Podczas gdy władza przechodziła w ich ręce, w Piotrogradzie podobno toczyło się normalne życie: jeździły tramwaje, czynne były kina i teatry. Można powiedzieć: cisza przed burzą. Niemal niepostrzeżenie dokonała się zmiana, w konsekwencji której miały nastąpić aresztowania, a potem bestialskie mordy na członkach rządu i rodzinie carskiej. Od 1920 roku jakakolwiek działalność polityczna, podejmowana poza środowiskiem członków partii bolszewickiej, była określana jako „kontrrewolucyjna” i zakazana, a następnie karana. Rozpoczęła się wojna domowa, którą po trzech latach wygrali bolszewicy. Celem Lenina, jak sam twierdził, nie było jednak zaprowadzenie dyktatury proletariatu tylko w Rosji, ale na całym świecie, a zdobycie władzy w kraju do tej pory rządzonym przez cara uznawał jedynie za pierwszy etap tego procesu.

KASACJA MAJĄTKÓW KOŚCIELNYCH W ROSJI

W kontekście tej zapowiedzi Lenina należało obawiać się o losy chrześcijaństwa. Dyktatura proletariatu miała przecież oznaczać zniszczenie Kościoła. Proces ten zapoczątkowano w Rosji, gdzie w 1922 roku zdecydowano o kasacie ruchomego majątku Kościoła prawosławnego. Oficjalnie za przyczyny przeprowadzonej akcji uznano chęć zdobycia środków pieniężnych potrzebnych do skutecznej walki z głodem. Pozyskanie ich nie było jednak faktycznym celem, który przyświecał działaniom władz. Chodziło przede wszystkim o zadanie kolejnego ciosu wspólnocie wyznawców Chrystusa. Warto jednocześnie zaznaczyć, że w enigmatycznym pojęciu „ruchomych dóbr” chodziło tak naprawdę o przedmioty służące prawosławnym duchownym do sprawowania świętych czynności. Złote kielichy czy pateny stanowiły dla rządzących jedynie wartość materialną, dla wierzących zaś sprzedaż tych przedmiotów oznaczała profanację. Można sobie jedynie wyobrazić, co działo się w sercach duchowieństwa i prostego ludu na widok plądrowanych świątyń, które wręcz wysadzano w szczytowym okresie prześladowań prawosławia.

Należy jednocześnie zastanowić się, co leżało u podstaw wrogiego nastawienia nowych władz do religii? Rosja bolszewicka, a ściślej Partia Komunistyczna, oparła swój program na ateistycznych przekonaniach Karola Marksa. Działania polityków zmierzały więc najpierw do osłabienia pozycji cerkwi, a w dalszej konsekwencji do jej całkowitego zlikwidowania.

Osobą, która inicjowała te prześladowania, był Włodzimierz Lenin. Jeszcze w 1919 roku Rada Komisarzy Ludowych pod jego wodzą ogłosiła dekretem nielegalność posiadania przez Rosyjski Kościół

Prawosławny wszelkiego majątku nieruchomego. Rząd znacjonalizował wcześniej dobra cerkiewne uzyskane przed rewolucją, jak również zabronił Kościołowi pozyskiwania nowych nieruchomości. Opróżniono też wszystkie konta bankowe należące do organizacji związanych z Kościołem. Historycy odnotowali również przypadki spontanicznej dewastacji cerkwi i monasterów lub napaści na kapłanów dokonywanych przez lokalnych działaczy partyjnych bądź żołnierzy tworzącej się Armii Czerwonej.

Przejmowaniu kosztowności kościelnych towarzyszyły zamieszki. W niektórych przypadkach kończyły się one śmiercią ofiar, do których strzelali wojskowi wzywani przez działaczy partyjnych w związku z nasilającymi się protestami ludności. Niekiedy były one inspirowane przez osoby duchowne, w przeważającej liczbie przypadków miały jednak charakter spontaniczny, tym bardziej że hierarchia, jaka panowała wśród prawosławnych biskupów, zachęcała do spokoju oraz powstrzymywania się od zemsty za doznane krzywdy.

Lenin wykorzystał sprzyjające okoliczności. Postanowił dalej przejmować dobra kościelne, gdyż uważał, że jedynie w obliczu panującego głodu znajdzie w społeczeństwie niezbędną akceptację dla podejmowanych przez siebie działań antychrześcijańskich. Konfiskatę kontynuowano, choć w niektórych przypadkach doprowadziła ona do rozlewu krwi. Politbiuro, jeden z organów Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, bazowało również na podziale duchowieństwa w kwestii oceny sytuacji. Niektórzy księża popierali władze, zdecydowana większość była jednak im przeciwna. Propaganda komunistyczna wykorzystała zaistniały rozdźwięk, podsycając dodatkowo negatywne emocje.

Zdaniem historyków, bilans przeprowadzonej akcji wyraźnie skierowanej przeciwko chrześcijaństwu był niekorzystny dla jej inicjatorów. Śmierć poniosło aż 8000 ofiar, a zyski ze sprzedaży kosztowności kościelnych okazały się nieznaczne. Zgromadzone środki finansowe w większości nie trafiły na cele deklarowane przez rząd.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że – jak pisze ks. Tadeusz Pikus – „Kościół prawosławny w imperium rosyjskim do czasu rewolucji październikowej był mocną instytucją. Oficjalnie przed rokiem 1914 należało do niego 117 milionów chrześcijan prawosławnych, którzy mieszkali w 67 diecezjach, kierowanych przez 130 biskupów, zaś ponad 50 tysięcy kapłanów i diakonów pracowało w 48 tysiącach cerkwi. W posiadaniu Kościoła prawosławnego znajdowało się 35 tysięcy szkół podstawowych i 58 seminariów duchownych, było też ponad tysiąc klasztorów i około 95 tysięcy zakonników”.

W latach 30. ubiegłego wieku, na skutek terroru władzy ludowej, na terenie dzisiejszej Rosji pozostały jedynie szczątki dawnej potęgi Kościoła. Jego władze oraz duchowni zostali całkowicie podporządkowani bolszewikom.

Trudno się zatem dziwić ogromnej determinacji Polaków, którzy w osobie Józefa Piłsudskiego zadeklarowali opór wobec bolszewickiej rewolucji. W 1919 roku polski mąż stanu powiedział w wywiadzie dla magazynu „Time”: „Bolszewizm jest czysto rosyjską chorobą. Nie zapuszcza on głęboko korzeni w krajach, które nie są rdzennie rosyjskie. Podstawową zasadą rosyjskiego bolszewizmu jest zemsta klasowa. Zwykłym ideałem socjalisty jest powszechna równość pewnych praw; nie jest to tym, czego chce bolszewik rosyjski. Pragnie on obalenia dawnego porządku rzeczy. Jego myślą

przewodnią jest panowanie proletariatu i ucisk tych, pod których uciskiem poprzednio pozostawał i których miejsce sam zajął. Jest to dziedzictwo dawnego rosyjskiego ustroju socjalnego, w którym poddani traktowani byli jak śmiecie przez swych panów”.

W tym miejscu należy też przytoczyć przykład z 1920 roku. Bitwa Warszawska została uznana za jedno z najważniejszych wydarzeń, dzięki którym świat zachował swój dotychczasowy kształt. Gdyby nie zwycięstwo Józefa Piłsudskiego, z dużą dozą prawdopodobieństwa można by przypuszczać, że bolszewicy zatrzymaliby się na Lizbonie. Wraz z żołnierzami Armii Czerwonej na mapie całej ówczesnej Europy rozlałby się ocean komunizmu. Z łatwością możemy sobie wyobrazić, jak wówczas potoczyłyby się losy chrześcijaństwa.

AKT POŚWIĘCENIA ROSJI NIEPOKALANEMU SERCU MARYI

Objawienia fatimskie nieodłącznie kojarzą się z 1917 rokiem. Podczas gdy na jednym końcu kontynentu europejskiego proste dzieci spotykały na swej drodze Piękną Panią, na drugim – miał miejsce początek jednego z największych dramatów ludzkości. Zjawienie się Matki Bożej z 13 lipca nie było pierwszym. Maryja ukazała się bowiem trójce małych pastuszków znacznie wcześniej, bo już w maju 1917 roku. Spotkanie lipcowe ma jednak dla nas kluczowe znaczenie w interesującym nas kontekście.

Warto podkreślić, iż w lipcu 1917 roku wojna zbliżała się ku końcowi. Matka Boża uporczywie jednak przestrzegła dzieci przed ztwardziałością: „Jeżeli ludzie nie przestaną obrażać Boga, to w czasie pontyfikatu Piusa XI rozpocznie się druga wojna, gorsza. Kiedy

pewnej nocy ujrzycie nieznanne światło, [ma na myśli nadzwyczajne światło północne, które widziano w nocy 25 stycznia 1938 roku w całej Europie, także w Polsce. Łucja uważała je za znak obiecany z nieba] wiedźcie, że jest to wielki znak od Boga, że zbliża się kara na świat za liczne jego zbrodnie, będzie wojna, głód, prześladowanie Kościoła i Ojca Świętego. Aby temu zapobiec, przybędę, aby prosić o poświęcenie Rosji memu Niepokalanemu Sercu i o Komunię Świętą wynagradzającą w pierwsze soboty. Jeżeli moje życzenia zostaną spełnione, Rosja nawróci się i zapanuje pokój, jeżeli nie, bezbożna propaganda rozszerzy swe błędne nauki po świecie, wywołując wojny i prześladowanie Kościoła, dobrzy będą męczennicy, a Ojciec Święty będzie musiał wiele wycierpieć. Różne narody zginą. Na koniec jednak moje Niepokalane Serce zatriumfuje. Ojciec Święty poświęci mi Rosję, która się nawróci i przez pewien czas zapanuje pokój na świecie. W Portugalii będzie zawsze zachowany dogmat wiary. Tego nie mówcie nikomu; Franciszkowi możecie to powiedzieć. Kiedy odmawiacie różaniec, mówcie po każdej tajemnicy: »O mój Jezu, przebacz nam nasze grzechy, zachowaj nas od ognia piekielnego, zaprowadź wszystkie dusze do nieba, a szczególnie te, które najbardziej potrzebują Twojego miłosierdzia«”.

Jedno z bardzo ważnych pytań odnoszących się do zagadnienia objawień fatimskich w kontekście poświęcenia Rosji Niepokalanemu Sercu Maryi dotyczy roku 1984, kiedy to Ojciec Święty odpowiedział na apel Maryi i konsekrował ogarnięty totalitaryzmem kraj. Poświęcenie to miało miejsce przed wizerunkiem Pięknej Pani czczonym w Fatimie. Poprzedził je list Ojca Świętego skierowany do wszystkich biskupów świata z prośbą o zjednoczenie się z nim

w trakcie konsekracji. Do tej pory jednak wiele osób zastanawia się, czy 25 marca 1984 roku Jan Paweł II rzeczywiście dokonał poświęcenia, o które prosiła Matka Boża za pośrednictwem trójki dzieci?

Do dziś można spotkać się z opiniami, że wspomniany akt z 1984 roku nie czyni zadość prośbie wypowiedzianej przez Najświętszą Matkę. Siewcami tej teorii nie są jednak ludzie głoszący orędzie fatimskie, ale raczej rozpowszechniający najróżniejsze sensacje inspirowane wydarzeniami mającymi miejsce sto lat temu w małej, portugalskiej wiosce. Aby rozwiać wszelkie wątpliwości, wystarczy przywołać opinię siostry Łucji oraz św. Jana Pawła II, którzy ponad wszelką wątpliwość powinni być dla wszystkich uczciwych analityków jedynymi autorytetami w tym zakresie. Zajęli oni jednoznaczne stanowisko w tej sprawie, twierdząc, że akt konsekracji z 1984 roku spełnia prośbę Matki Bożej. Niewątpliwie więc to wówczas dokonało się poświęcenie Rosji. Dzisiejsze dyskusje stają się zatem jedynie okazją do podsycania klimatu sensacji i szkodliwie wpływają na proces przyjmowania treści fatimskich przez ludzi wierzących.

W objawieniach jest mowa o tym, że Ojciec Święty dokona poświęcenia Rosji, która następnie się nawróci. Na czym zatem ma polegać ta tajemnicza przemiana? Komentatorzy wydarzeń fatimskich wspominają w tym kontekście o przemianie zła w dobro, a także o tym, że na pewien czas na świecie zapanuje pokój. Obietnica ta odnosi się do wojen wywołanych przez błędy popełnione przez Rosję.

Warto w tym kontekście wspomnieć o okolicznościach, jakie towarzyszyły ludzkości w czasie tzw. zimnej wojny. Lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte ubiegłego wieku naznaczone były nieustannymi

obawami przed wybuchem konfliktu nuklearnego. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że ludzkości w tamtym czasie towarzyszyła wręcz psychoza wojny atomowej. W szkołach organizowane były pogadanki na temat tego, jak zachować się w momencie zagrożenia. W tym okresie głośny stał się amerykański film, który opowiadał o wybuchu bomby oraz o perypetiach bohaterów skazanych na śmierć z powodu choroby popromiennej. Niewątpliwie za te niepokoje społeczne odpowiadała sytuacja polityczna. Stany Zjednoczone i Związek Radziecki nieustannie ze sobą konkurowały, a może lepiej powiedzieć, generowały obustronne napięcie. Amerykański prezydent, Ronald Raegan, nazwał w tym czasie Związek Radziecki „imperium zła”.

Siostra Łucja skomentowała zaistniałą sytuację w następujący sposób: „Wszyscy doskonale wiedzą, iż przeżywalimy jeden z najbardziej krytycznych momentów historii ludzkości, kiedy wielkie mocarstwa, wrogie względem siebie, planowały przygotowania do wojny nuklearnej (atomowej), która zniszczyłaby świat, jeśli nie cały świat, to większą jego część, a co by pozostało, z jakimi szansami na przeżycie? I kto byłby w stanie odwieść tych aroganckich ludzi, otaczających się swoimi planami wojny, odwieść ich od gwałtownych zamysłów, ateistycznych ideologii propagujących zniewolenie i dominację ludzi, którzy uważają siebie za panów całego świata, kto byłby w stanie wszystko to przemienić na coś całkiem przeciwnego? Kto przyczyniłby się do prośby o spotkanie, by objąć się w goście pokoju? Kto wpłynąłby na zmianę planów wojny na plany pokoju, zamianę agresywnych i gwałtownych niesprawiedliwości na projekty wsparcia i pomocy poprzez uznanie praw człowieka, zniesienie niewolnictwa itp.?”

Kto, jeśli nie Bóg, był w stanie działać w tych intelektach, w woli, w ich sumieniach, tak aby doprowadzić ich do tej zmiany, bez strachu, bez obawy przed zbuntowaniem przeciwników po swojej stronie i po stronie przeciwnej? Tylko moc Boga, która zadziałała we wszystkich, sprawiła, że przyjęli pokój, bez buntów, bez opierania się, bez stawiania warunków. Kto jest jak Bóg? Można powiedzieć więcej, Bóg sprawił, iż jeden z głównych szefów komunizmu ateistycznego zdecydował się wyruszyć w podróż do Rzymu, by spotkać się z Ojcem Świętym, który, być może niezależnie od tego, i tak dokonałby konsekracji Rosji Niepokalanemu Sercu Maryi, o którą poprosiła nasza Pani w Fatimie – i uznał go [Ojca Świętego] za najwyższego przedstawiciela Boga, Jezusa Chrystusa na ziemi, głowę jedyne prawdziwego Kościoła założonego przez Jezusa Chrystusa”.

Ironiczne pytanie Stalina: „Ile dywizji ma papież?” miało świadczyć o jego lekceważącym stosunku do Ojca Świętego. W 1989 roku, 36 lat po śmierci tego radzieckiego dyktatora, wydarzyło się coś, co wcześniej było nie do pomyślenia: Jan Paweł II przyjął w Watykanie Michaiła Gorbaczowa, który jako ostatni kierował Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego. Jako pierwszy przywódca sowiecki złożył oficjalną wizytę w Watykanie.

Rozmowa Ojca Świętego z Gorbaczowem, mimo iż miała charakter oficjalny, nie posiadała wymiaru państwowego, ponieważ Związek Radziecki i Watykan nie utrzymywały stosunków dyplomatycznych. Fakt ten jednak nie zaszkodził dziejowemu znaczeniu tego spotkania. Radziecki polityk, zwolennik ateistycznej ideologii, podał rękę i okazał swój szacunek papieżowi, który otwarcie i wytrwale potępiał komunizm, nazywając go wręcz wytworem zła. Po trwającej 75 minut rozmowie Gorbaczow zapowiedział, że wkrótce

ogłosi w swoim kraju ustawę o wolności wyznania. Zgodnie z tą zapowiedzią, rok później weszła ona w życie. Po 12 miesiącach od tych wydarzeń rozpadł się ZSRR. Jan Paweł II i Gorbaczow przez najbliższe lata pozostawali ze sobą w niemal przyjacielskich relacjach, a były przywódca sowiecki często gościł w Watykanie.

Należy jednocześnie zaznaczyć, że Jan Paweł II nie mógł udać się do komunistycznego, dotkniętego ateizmem kraju, co było jednym z jego największych marzeń. Wizyta ta miała miejsce później, już po rozpadzie ZSRR w 1991 roku. Ojciec Święty odwiedził wówczas większość dawnych republik sowieckich. Nigdy jednak nie gościł w Moskwie.

Warto w tym kontekście przywołać opinię kard. Jean-Louis Taurana, byłego podsekretarza ds. stosunków z państwami w Sekretariacie Stanu Stolicy Apostolskiej, który po latach wskazał na rolę, jaką Jan Paweł II i Michaił Gorbaczow spełnili w obaleniu komunizmu na świecie. Ojciec Święty wielokrotnie powtarzał, że ten system totalitarny słabnie od wewnątrz i pewnego dnia upadnie. Nikt jednak nie przypuszczał, że nastąpi to tak szybko, a przede wszystkim bez rozlewu krwi. Przewodniczący Papieskiej Rady ds. Dialogu Międzyreligijnego przypomniał, że wybór kard. Karola Wojtyły na papieża w 1978 roku i jego słowa: „Nie lękajcie się!” wywołały zamieszanie i wyraźne osłabienie systemu komunistycznego. Jedenaście lat później upadł mur berliński. Do tych zmian przyczyniła się atmosfera, jaka zapanowała po podpisaniu Aktu Końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie w Helsinkach w 1975 roku, a następnie „działanie dwóch ludzi, kluczowych postaci historycznych: Jana Pawła II i Gorbaczowa”. Przewodniczący

Papieskiej Rady wspomniał, że gdy na pierwszej stronie „Prawdy”, dziennika Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, ukazał się wywiad z prawosławnym patriarchą moskiewskim, Pimenem, wszyscy zrozumieli, że w tym momencie następują zmiany.

Wyjątkowe znaczenie miał też rok 2001. Po zamachu terrorystycznym 11 września na Nowy York zaczęły pojawiać się różne hipotezy, które dotyczyły zarówno Rosji, jak i objawień Pięknej Pani. Towarzyszyły im liczne teorie spiskowe, a nawet otwarcie głoszone zarzuty, że trzecia tajemnica fatimska nie została opublikowana w pełni. Mniej więcej w tym samym czasie zaczęto poddawać w wątpliwość akt poświęcenia Rosji Niepokalanemu Sercu Maryi przez Ojca Świętego Jana Pawła II. Nikt nie kwestionował tego faktu w sensie historycznym, natomiast dyskusyjna pozostała kwestia jego interpretacji. W dalszym ciągu aktualne było pytanie, czy wydarzenie z 1984 roku było tym, o które prosiła Matka Najświętsza.

Z powodu tych niepotrzebnych kontrowersji zorganizowano spotkanie z s. Łucją, która była wówczas jedyną „widzącą”, pozostającą przy życiu z trójki wybranych przez Maryję dzieci. W ten sposób chciano rozstrzygnąć problem, wokół którego narastały liczne dyskusje. W spotkaniu wziął udział ojciec Luis Kondor SVD, wicepostulator w procesie beatyfikacyjnym Franciszka i Hiacynty, a także przeorysza Karmelu Świętej Teresy za zgodą kard. Józefa Ratzingera i biskupów Leiria-Fatima oraz Coimbrzy.

Rozmowa trwająca ponad dwie godziny miała miejsce 17 listopada. Zachował się jej szczegółowy zapis, z którego wynika, że s. Łucja, mimo zaawansowanego wieku, była w bardzo dobrej formie. Na początku zapewniła o swojej miłości i szczerym przywiązaniu

do Ojca Świętego. Mówiła także o żarliwej modlitwie, jaką podejmuje w Jego intencji oraz o prośbach zanoszonych do Boga za Kościół święty. W sprawie budzącej największe emocje, czyli w kwestii kontrowersji związanych z trzecią tajemnicą fatimską, zapewniła, że dokładnie zapoznała się z treścią orzeczenia Kongregacji Doktryny Wiary w tym zakresie. Następnie oddała się modlitwie i medytacji nad problematycznym zagadnieniem. Siostra Łucja potwierdziła orzeczenie Stolicy Apostolskiej. Swoje słowa skierowała także do tych osób, które snują przypuszczenia, że jakieś treści z trzeciej tajemnicy fatimskiej zostały celowo ukryte. Powiedziała wyraźnie: „Wszystko zostało opublikowane, nie ma już więcej żadnej tajemnicy”. Tym zaś, którzy mówią i piszą o nowych objawieniach, wyjaśniła: „Nie ma w tym żadnej prawdy. Jeżeli miałabym nowe objawienia, nie powiedziałabym o nich nikomu, lecz przekazałabym je bezpośrednio Ojcu Świętemu”.

Kluczem do zrozumienia wątku rosyjskiego w objawieniach fatimskich jest niewątpliwie symbolika serca. Na pytanie postawione s. Łucji: „Jaki wpływ miała na jej życie wizja z 13 lipca, zanim została spisana i przekazana Kościołowi?”, padła szczerą odpowiedź: „Czułam się bezpieczna pod opieką naszej Pani, która strzeże czujnie Kościoła i papieża”. Wyjawiła też nieujawniony do tej pory szczegół dotyczący rozpowszechnionej treści objawień: „Podczas wizji nasza Pani, od której emanowało piękno, trzymała w prawej ręce serce, a w lewej ręce różaniec”. Warto zatem zastanowić się, co oznacza serce w ręku Madonny? Siostra Łucja nie miała wątpliwości. Według niej „Jest to znak miłości, który chroni i zbawia. Maryja to Matka, która widzi swoje dzieci cierpiące i cierpi wraz z nimi, także

z tymi, którzy Jej nie kochają. Ponieważ chce uratować (zbawić) wszystkich i nie zgubić nikogo spośród tych, których Pan Jej powierzył, Jej serce jest pewnym, bezpiecznym schronieniem. Cześć oddawana Niepokalanemu Sercu Maryi jest środkiem zbawienia na trudne czasy Kościoła i świata”. Warta przytoczenia w tym kontekście jest refleksja kard. Ratzingera, kończąca jego komentarz do trzeciej części tajemnicy fatimskiej: „»Moje Niepokalane Serce zatryumfuje«. Co to oznacza? Serce otwarte na Boga, oczyszczone przez kontemplowanie Boga jest silniejsze od karabinów i broni jakiegokolwiek rodzaju. *Fiat* Maryi, słowo Jej serca, zmieniło historię świata, ponieważ Ona dała temu światu Zbawiciela, ponieważ dzięki Jej »Tak« Bóg mógł stać się człowiekiem. Zły duch ma moc na tym świecie, widzimy i odczuwamy to nieustannie; on ma moc, ponieważ nasza wolność bezustannie pozwala na odwracanie się od Boga. Lecz od kiedy sam Bóg ma ludzkie serce, to ukierunkował wolność człowieka na dobro, na Boga. Wolność w kierunku zła nie ma już ostatniego słowa. Odtąd więc liczą się słowa: »Będziecie cierpieć prześladowania na świecie, ale miejcie odwagę; Ja zwyciężyłem świat« (J 15, 33). Przesłanie z Fatimy zaprasza nas, abyśmy zaufali tej obietnicy”.

W 2011 roku papież Benedykt XVI udzielił wywiadu dla telewizji RAI. Mówił w nim także o kwestii ofiarowania Rosji Niepokalanemu Sercu Maryi. Następca Jana Pawła II nie pozostawił w tym względzie żadnych wątpliwości: „Papieże – czy to Pius XII, czy Paweł VI, czy Jan Paweł II – dokonali wielkich aktów zawierzenia Najświętszej Maryi Pannie i uważam, że jako gesty wobec ludzkości, wobec samej Maryi, były one bardzo ważne. Myślę, że teraz ważne

jest uwewnętrznienie aktu zawierzenia, pozwolenie, by nas przeniknął, by dokonał się w nas. Dlatego odwiedziłem kilka wielkich sanktuariów maryjnych na świecie: Lourdes, Fatimę, Częstochowę, Altotting... Zawsze z tą intencją skonkretyzowania, uwewnętrznienia aktu zawierzenia, by stał się rzeczywiście naszym aktem. Sądzę, że wielki, publiczny akt został już zrealizowany”.

Przypomnijmy zatem pokrótce, o jakich aktach mówił Benedykt XVI. Dnia 31 października 1942 roku papież Pius XII poświęcił Kościół i cały świat Niepokalanemu Sercu Maryi. Kilka tygodni później, 8 grudnia tego samego roku, ponowił uroczyste ten akt w bazylice św. Piotra. Wydarzenie to miało istotne znaczenie dla nękaną wojną ludności, zainicjowało bowiem koniec wojny. Po nim wojska paktu berlińskiego (Niemcy, Włochy, Japonia) zaczęły ponosić klęski na wszystkich frontach. Najbardziej zaskakujące jest to, że przypadały one w czasie ważniejszych świąt i uroczystości poświęconych Matce Bożej. Wystarczy przywołać kilka faktów historycznych, wskazując jednocześnie na ich wyraźne zakorzenienie w kalendarzu uroczystości kościelnych, by zilustrować te zadziwiające analogie. Przykładowo, w święto Ofiarowania Pańskiego, popularnie nazywane świętem Matki Bożej Gromnicznej, pod Stalingradem kapitulację ogłosiła armia niemiecka dowodzona przez Friedricha von Paulusa. W rocznicę pierwszego, majowego objawienia w Fatimie upadł Tunis, a w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny poddała się Sycylia. Nie są to wszystkie możliwe analogie, jakie możemy wskazać, analizując ostatnie miesiące I wojny światowej i odpowiadające im święta Maryjne.

Poświęcenie świata Maryi zostało ponowione przez papieża Pawła VI już w trakcie II Soboru Watykańskiego (21 listopada 1964). Siostra Łucja powiedziała jednak, że życzenie Matki Bożej, która prosiła, aby konsekracji towarzyszyli wszyscy biskupi, nie zostało w wystarczającym stopniu wypełnione. Najważniejszym momentem, który zapoczątkował upadek Związku Radzieckiego, okazał się paradoksalnie zamach na Jana Pawła II. Nikomu nie trzeba przypominać, że z ogromną dozą prawdopodobieństwa trzeba wskazać na Rosję jako na miejsce, w którym zrodził się ten pomysł i gdzie znalazł swoich wykonawców.

Poświęcenie tego totalitarnego państwa (25 marca 1984), według niektórych komentatorów, spotkało się z niemal natychmiastową „reakcją nieba”. Kilka tygodni później, w kolejną rocznicę objawień fatimskich, 13 maja 1984 roku, miało miejsce zaskakujące wydarzenie, które jednak nie zostało upublicznione przez środki masowego przekazu. W Murmańsku doszło do katastrofy, w wyniku której uległa zniszczeniu większość arsenału broni jądrowej należącej do Związku Radzieckiego. Nieznane są przyczyny tej tragedii. Zginęło w niej wiele tysięcy ludzi, głównie żołnierzy, a wśród nich całe sztaby wojsk radzieckich i kilku marszałków. Na skutek tego wydarzenia, które znacznie osłabiło możliwości militarne ZSRR, państwo wkroczyło na drogę ustępstw i kompromisu, zwaną pierestrojką. Rok później władzę na Kremlu objął Michaił Gorbaczow, za sprawą którego rozpoczęła się przebudowa systemu komunistycznego. Jego polityka zaowocowała otwarciem kraju na świat. Poczynając od Polski, kraje do tej pory należące do bloku komunistycznego zaczęły wyzwalać się spod obcej im zwierzchności. Zmiany

te zaowocowały przywróceniem wolności religijnej. Przełomowe znaczenie miał Rok Maryjny 1987/88. Jego uwieńczeniem stały się obchody Millennium Chrztu Rosji, które umożliwiły powrót biskupów do totalitarnego, wrogiego do tej pory Kościołowi państwa. Warto przypomnieć, że przez 70 lat, począwszy od rewolucji bolszewickiej po lata 90., w komunistycznym Kraju Rad propagowano przekonanie, że papież to największy wrogiem narodu rosyjskiego. W związku z tą sytuacją, mylnymi przeświadczeniami, którymi przez dziesiątki lat karmiono zdominowane przez totalitarny system społeczeństwo, rodzi się pytanie, co zatem możemy powiedzieć o kondycji tamtejszego chrześcijaństwa współcześnie?

Według danych podanych przez Katolicką Agencję Prasową, od roku 2010 w Rosji powstało 5 tysięcy nowych, prawosławnych miejsc kultu. Patriarcha Cyryl podczas położenia kamienia węgielnego pod budowę katedry w Sarowie, gdzie 200 lat temu żył słynny św. Serafin, poinformował, że w kraju wyraźnie wzrasta liczba duchownych. Według zwierzchnika rosyjskiego prawosławia, tendencja ta świadczy o tym, że Rosjanie potrzebują Kościoła. Taki wzrost nie byłby możliwy, gdyby nie istniało zapotrzebowanie ze strony wiernych.

Sytuacja panująca obecnie w Europie Zachodniej, zdaniem metropolity Hilariona, przypomina czasy sowieckie w Rosji. Według Przewodniczącego Wydziału Zewnętrznych Kontaktów Kościelnych Patriarchatu Moskiewskiego, Europa i Rosja zamieniły się rolami. W miarę jak w dawnym imperium komunistycznym odradza się życie religijne, to na kontynencie głośne stają się ideologie ateistyczne.

W ubiegłym roku świętowaliśmy 25-lecie przywrócenia struktur kościelnych w ZSRR. O tej ważnej rocznicy mówił w wywiadzie

udzielonym Radiu Watykańskiemu arcybiskup Paolo Pezzi, podkreślając, że św. Jan Paweł II przywrócił je po ponad 70 latach faktycznego nieistnienia Kościoła w Rosji.

Przypomnijmy, że 13 kwietnia 1991 roku papież Jan Paweł II ustanowił administratury apostolskie dla europejskiej i azjatyckiej części Federacji Rosyjskiej oraz dla Kazachstanu i Azji Środkowej, mianując jednocześnie biskupów dla tych jednostek (abp Tadeusz Kondrusiewicz w Moskwie, bp Joseph Werth w Nowosybirsku, bp Jan Paweł Lenga w Karagandzie). Każda z tych administratur została podzielona na dwie mniejsze. Obecnie Rosja stanowi jedną prowincję kościelną, w skład której wchodzi archidiecezja Matki Bożej w Moskwie (abp Paolo Pezzi) oraz diecezje: św. Klemensa w Saratowie (bp Clemens Pickel), Przemienienia Pańskiego w Nowosybirsku (bp Joseph Werth) i św. Józefa w Irkucku (bp Cyryl Klimowicz).

Oprócz pozytywnych zmian, jakie zachodzą na Wschodzie, ostatnie lata przynoszą nam także powody do niepokoju. Trudno bowiem bagatelizować coraz bardziej agresywne działania Rosji na arenie międzynarodowej. W kontekście tym należy przede wszystkim wymienić aneksję Krymu, naloty w Syrii oraz aktywność żołnierzy kojarzonych z armią rosyjską na wschodzie Ukrainy. Niektórzy mówią jawnie o ambicjach mocarstwowych Rosji i dostrzegają przesłanki przywodzące na myśl ostrzeżenia Matki Bożej z Fatimy. Pewnym światłem rzuconym na opisaną sytuację są słowa biskupa zaporoskiego, który przestrzegał przed Rosją w wywiadzie udzielonym Katolickiej Agencji Informacyjnej: „Wielu Rosjan widzi zło agresji na Ukrainie i modli się o nawrócenie swego kraju, tak jak o to, przed prawie stu laty, prosiła Matka Boża w Fatimie. Musimy modlić się

też w intencji nawrócenia samego Putina. Bez autentycznego nawrócenia Rosji będziemy mieli do czynienia z agresją z jej strony”.

Hierarcha w swej refleksji wskazał na źródło tych budzących niemal powszechny niepokój działań: „Sądzę, że w obecnej sytuacji miesza przede wszystkim szatan. Dla mnie linia frontu przebiega przez rodziny. Dam przykład z mojej parafii w Zaporozju, gdzie w jednej rodzinie mąż jest za Ukrainą, a żona za Rosją i chcą się z tego powodu rozwieść. Sąsiad boi się rozmawiać z sąsiadem, gdyż nie wie, jakie ma poglądy. Mamy do czynienia z ogólnym paraliżem, który nie da się racjonalnie do końca wytłumaczyć i dlatego mówię, że do obecnej sytuacji przykłada rękę zły duch. Jest to moje osobiste zdanie.

Gdy wybuchła wojna ukraińsko-rosyjska, przypomniałem sobie wizję mistyczną papieża Leona XIII z 13 października 1884 roku i przepowiednie fatimskie.

Leon XIII w czasie dziękczynienia po Mszy Świętej popadł na krótko w ekstazę, w czasie której usłyszał w pobliżu tabernakulum następujący dialog szatana z Chrystusem. Gardłowym głosem, pełnym złości szatan krzychał: »Mogę zniszczyć Twój Kościół!«. Łagodnym głosem Jezus odpowiedział: »Potrafisz? Więc próbuj«. Szatan: »Ale do tego potrzeba mi więcej czasu i władzy!«. Jezus: »Ile czasu i władzy potrzebujesz?«. Szatan: »Od 75 do 100 lat i większą władzę nad tymi, którzy mi służą«. Jezus: »Będziesz miał ten czas i władzę. Które stulecie wybierasz?«. Szatan: »To nadchodzące – XX wiek«. Jezus: »Więc próbuj, jak potrafisz«. Myślę, że ten czas, o który prosił szatan Jezusa, zaczął się od objawień w Fatimie w 1917 roku. Teraz te sto lat się kończy”.

Warto przywołać opinię Jana Pawła II, który powiedział do słowackiego biskupa emigracyjnego, Pavola Hnilicy, przed opuszczeniem kliniki w Gamelli: „Zrozumiałem, że jedynym sposobem ocalenia świata od wojny, ocalenia od ateizmu, jest nawrócenie Rosji zgodnie z orędziem z Fatimy”. Kilka tygodni wcześniej, na specjalną prośbę przechodzącego rekonwalescencję papieża bp Hnilica dostarczył mu wszystkie dokumenty związane z Fatimą i objawieniami Matki Bożej. Ojciec Święty wielokrotnie dawał wyraz swemu przekonaniu, że również przez jego osobę widać plany Boże względem Rosji i współczesnego świata.

W swej książce *Przekroczyć próg nadziei* papież podkreśla fakt spełniania się na naszych czasach treści objawień fatimskich dotyczącej nawrócenia Rosji i zwycięstwa odniesionego przez Niepokalane Serce Matki Bożej. Stwierdza zarazem, że „może również na to został wezwany »z dalekiego kraju«; ten papież, może na to był potrzebny zamach na placu św. Piotra właśnie 13 maja 1981 roku, ażeby to wszystko stało się bardziej przejrzyste i zrozumiałe, ażeby głos Boga mówiącego poprzez dzieje człowieka w »znakach czasu«; mógł być łatwiej słyszany i łatwiej zrozumiany”. Sam Ojciec Święty dopatrywał się w upadku totalitarnego systemu zniewolenia w krajach byłego ZSRR i w państwach dawnego bloku sowieckiego szczególnego wstawiennictwa Matki Bożej. W kolejnym akcie zawierzenia Maryi, jaki miał miejsce 13 maja 1991 roku, dziękował Jej za „niespodziewane przemiany, które przywróciły wiarę w przyszłość narodom nazbyt już długo pozostającym w ucisku i upokarzającym”. W samej Rosji wyzwolenie spod systemu totalitarnego wiąże się jednocześnie z odrodzeniem religijnym, widocznym zarówno

w kręgach katolickich, jak i w innych wspólnotach chrześcijańskich. Jego pełne owoce poznamy dopiero w przyszłości. W papieskiej wizji dziejów świata każdy naród, również rosyjski, ma przed sobą ważną misję, którą przeznaczył mu Chrystus. Przemiany, jakie zachodziły w ostatnich latach w Europie, postrzegał w kontekście objawienia fatimskiego. Mówił: „Te wydarzenia każą nam myśleć w sposób szczególny o Fatimie. Serce Matki Bożej to serce, które troszczy się nie tylko o poszczególnych ludzi, ale i o całe ludy i narody. To serce jest całkowicie oddane zbawczej misji Jej Syna: Chrystusa, Odkupiciela świata, Odkupiciela człowieka”. Wymownym gestem, jaki wykonał Jan Paweł II, było złożenie w sanktuarium na Jasnej Górze przestrzelonego pasa sutanny. To przez ten symboliczny znak Ojciec Święty podziękował Madonnie za ocalenie życia i oddał się pod Jej troskliwą opiekę.

AKTUALNOŚĆ ORĘDZIA FATIMSKIEGO

Upadek komunizmu pozwala nam twierdzić, że jako ludzkość wypełniliśmy te akty, o które prosiła Matka Boża w Fatimie. Nie oznacza to jednak, że raz na zawsze zażegnaliśmy zagrożenia ze strony Rosji. Istnieją one ciągle, a wśród nich szczególnie niepokojąca jest groźba wybuchu trzeciej wojny światowej. Można stąd wyciągnąć wniosek, że ostrzeżenia Matki Najświętszej wciąż są aktualne. Należy zatem przyjąć postawę otwartą na stały kult Niepokalanego Serca Maryi. Zbliżająca się kolejna rocznica objawień fatimskich nie tyle powinna nas skłaniać do zgubnego tryumfalizmu, ale raczej do szczerego rachunku sumienia. Odradzające się niebezpieczne trendy dochodzące do nas ze strony Rosji są kolejnym ostrzeżeniem.

Matka Boża wspomniała przecież o pokoju, który miał trwać jedynie przez pewien czas. Można zatem powiedzieć, że owoce fatimskiego przesłania nie tyle są darem, ile raczej zadaniem. Ciągłe zatem jesteśmy zobowiązani do modlitwy różańcowej, postawy skłonnej do pokuty i ofiary.